

Sygn. akt **IV Ka 1667/12**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w IV Wydziale Karnym Odwoławczym
w składzie:

Przewodniczący: SSO Beata Marzec

Sędziowie: SO Elżbieta Zywar

SO Magdalena Mikłaszewicz (spr.)

Protokolant: Kamila Michalak

przy udziale Inspektora Kontroli Skarbowej – A. S.

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2013 r.

sprawy **K. T.**

oskarżonej z art. 62 § 5 kks

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie

z dnia 26 września 2012 r. sygn. V W 23/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając wniesioną apelację
za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe
za postępowanie odwoławcze, w tym 50 (pięćdziesiąt) złotych opłaty.

Sygn. akt IV Ka 1667/12

UZASADNIENIE

K. T. została oskarżona o to, że w dniu 7 maja 2011 r. w punkcie gastronomicznym usytuowanym na W.(...) w S., na imprezie plenerowej (...) należącym do B. P.– dokonywała sprzedaży z pominięciem kasy rejestrującej,

tj. o czyn z art. 62 § 5 kks.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie wyrokiem z dnia 26 września 2012 r., sygn. V W 23/12:

I. uznał K. T. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to wykroczenie, na podstawie art. 62 § 5 kks, wymierzył jej karę grzywny w wysokości 500 złotych,

II. zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 50 złotych opłaty.

Apelację od całości powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonej, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że M. M. dokonała sprzedaży pasztecika M. S. (1) i dopiero na jego polecenia świadek nabiła sprzedaż na kasę oraz wydała paragon nr 11, w sytuacji gdy z zeznań M. S. (1) nie wynika taka okoliczność,
2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że interwencja inspektorów odbyła się około godziny 12.23, czyli wówczas, gdy M. S. (1) poprosił o wydanie ostatniego paragonu, w sytuacji gdy z zeznań inspektorów wynika, że interwencji dokonali około godziny 11.30, a następnie w oczekiwaniu na dowód osobisty oskarżonej oddalili się od stoiska i dopiero po powrocie M. S. (1) poprosił o ostatni zarejestrowany paragon, który pochodził z godziny 12.23,
3. naruszenie art. 7 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks poprzez dokonanie niezgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny zeznań inspektorów Urzędu Kontroli Skarbowej M. S. (1) i K. Ś., w sytuacji gdy składane przez nich zeznania są ze sobą sprzeczne, niekonsekwentne i niespójne, nie sposób zatem na podstawie tych zeznań nabrać przekonania, że oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu, w szczególności, gdy pozostałe dowody zaprzeczają temu, aby oskarżona dokonywała sprzedaży pasztecików,
4. naruszenie art. 7 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks poprzez odmowę wiary wyjaśnieniom oskarżonej, pomimo, iż były one logiczne, konsekwentne i wzajemnie korespondowały z zeznaniami M. M., A. M., B. P., A. K. oraz C. K.,
5. naruszenie art. 7 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks poprzez odmowę wiary zeznaniom A. M. z tego względu, że była w dniu zdarzenia jedną z osób dowożących paszteciki na stoisko, w sytuacji gdy na taką okoliczność wskazywał jedynie kierowca J. G., który nie był jednakże bezpośrednim świadkiem takiego zdarzenia, a jego zeznania w tym zakresie nie znalazły potwierdzenia w pozostałych dowodach, sama zaś A. M. zaprzeczyła, aby dowoziła paszteciki,
6. naruszenie art. 7 kpk oraz art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks poprzez niedostrzeżenie, iż w sprawie występują poważne wątpliwości, z tego względu, iż na stoisku w dniu zdarzenia odbywała się również degustacja pasztecików, zatem okoliczności zaobserwowane przez inspektorów, a więc wydanie towaru bez zarejestrowania na kasie fiskalnej, mogły zostać mylnie odebrane jako popełnienie wykroczenia skarbowego.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Odwoławczy zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonej okazała się niezasadna w stopniu oczywistym i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie w zakresie żadnego z pomieszczonych w niej wniosków.

Wbrew przekonaniu skarżącego, zebrany w przedmiotowej sprawie kompletny materiał dowodowy, oceniony przez Sąd Rejonowy zgodnie ze wskazaniem wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, pozwalał na wyjaśnienie wszystkich występujących w niej wątpliwości i poczynienia jednoznacznych ustaleń faktycznych odnośnie przebiegu rozpoznawanego zdarzenia, te zaś dawały podstawę do przypisania K. T. sprawstwa i winy na płaszczyźnie zarzucanego jej czynu z art. 62 § 5 kks, a w konsekwencji do wymierzenia zań stosownej kary, która nie raziła nadmierną surowością, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks.

Odnosząc się kolejno do zarzutów podniesionych w apelacji, na wstępie wypada zauważyć, że rację miał jej autor, wskazując, iż Sąd I instancji nieprawidłowo przyjął, że M. M. dokonała sprzedaży pasztecika M. S. (1), po czym dopiero na jego polecenie nabiła tę transakcję na kasę fiskalną i wydała paragon nr 11, co nie znajdowało oparcia w żadnym ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Jednak ów błąd nie miał jakiegokolwiek wpływu na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia (na takowy nie wskazywał na-wet sam skarżący). Z zeznań ww. inspektora skarbowego wynikało bowiem, że w trakcie obserwacji stoiska zauważył dokonywanie sprzedaży pasztecików z pominięciem kasy fiskalnej przez oskarżoną oraz M. M. i po jednej z takich transakcji (ostatniej z obserwowanych), przystępując już do czynności kontrolnych, polecił M. M. jej zarejestrowanie, stąd właśnie pochodził paragon nr 11. Istotne dla sprawy było to, że przedmiotowej sprzedaży dokonano z pominięciem kasy fiskalnej, jak również to, że do tego momentu (godziny 12.23)

zarejestrowano na niej jedynie 10 transakcji, zaś rzeczą zupełnie drugorzędną pozostawało, czy M. S. (1) był jedynie świadkiem owego zakupu czy też obsługiwany klientem.

Zupełnie dowolnym było natomiast twierdzenie skarżącego, że do podjęcia czynności kontrolnych doszło około godziny 11.30, a prośba o wydanie paragonu miała miejsce dopiero po 40-minutowej przerwie, w czasie której inspektor skarbowy M. S. (1) i komisarz skarbowy K. Ś., w oczekiwaniu na dowieszenie dowodu osobistego oskarżonej, oddalili się od stoiska, zajmując się czym innym. Podejmując w ten sposób próbę wyjaśnienia bardzo niewielkiej liczby transakcji zarejestrowanych na kasie fiskalnej do czasu kontroli (po upływie prawie półtorej godziny od rozpoczęcia działalności stoiska, z przerwami sięgającymi 30 minut, jak pomiędzy transakcjami 9. z godziny 11.46 a 10. z godziny 12.16) i zdyskredytowania spostrzeżenia Sądu a quo, że po kontroli (w jej wyniku) wzrosła ich częstotliwość, obrońca oskarżonej czynił to wbrew treści zeznań ww. kontrolerów, z których wynikała przyjęta przez Sąd meriti chronologia zdarzeń, w szczególności takie okoliczności, jak ta, że nr 11. nosiła ostatnia transakcja przeprowadzona przed ich „wkroczeniem”, zarejestrowana o godzinie 12.23 dopiero na wyraźną prośbę (polecenie) M. S. (1), oraz ta, że do owej opisywanej w apelacji przerwy w czynnościach służbowych (wymuszonej oczekiwaniem na B. P., która miała dowieźć dowód osobisty K. T.) doszło później, po otrzymaniu żadanego paragonu, wylegitymowaniu i ukaraniu mandatem M. M. oraz rozmowie z oskarżoną. Warto dodać, że nawet przychylna K. T.M.M. (która, pomimo przyjęcia mandatu, wypierała się na rozprawie popełnienia wykroczenia skarbowego) zeznała, że wraz z rozpoczęciem kontroli i związanym z tym żądaniem okazania dowodu osobistego pan z kontroli skarbowej „wyrwał jej paragon z kasy i ona nie mogła go podać konsumentce”, czyli również wiązała pozyskanie przez kontrolerów paragonu z początkiem ich czynności służbowych. Podobnie co do momentu zabrania paragonu przez M. S. (1) zeznała A. M., kolejny świadek obrony. Przy czym zarówno M. M., A. M. i B. P. wskazywały, że do kontroli doszło około (lub po) godzinie 12.00, zatem po godzinie od dowieszenia pasztecików i rozpoczęcia działalności stoiska. Należy też odnotować, że policjanci, którzy zostali wezwani na interwencję w związku z odmową podania przez K. T. swoich danych, co nastąpiło już po przybyciu B. P., czyli po owej 30-40 minutowej przerwie w czynnościach kontrolnych, przybyli na miejsce zdarzenia około godziny 13.10, co również wskazywało na to, że rozpoczęły się one około godziny 12.30, czyli po transakcji zarejestrowanej pod nr 11., a jedną z pierwszych czynności urzędników skarbowych było żądanie nabicia jej na kasę i zatrzymanie paragonu. Trzeba też nadmienić, że były one poprzedzone dłuższą obserwacją stoiska z pasztecikami, mającą na celu zapobieżenie ewentualnej pomyłce (o czym jeszcze poniżej, w kontekście dalszych zarzutów odwoławczych), jak również i to, że uczestnicy rozpoznawanych wydarzeń określali ich czas jedynie orientacyjnie.

Przechodząc do następnych zarzutów, opartych na art. 438 pkt 2 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks, a dotyczących pierwszoinstancyjnej oceny zeznań M. S. (1) oraz K. Ś. (pkt. 3 i 6), trzeba stwierdzić, że i one okazały się całkowicie nietrafione. Z uzasadnienia środka odwoławczego wynikało, że skarżący nie tyle (w każdym razie nie tylko) zarzucał ww. świadkom, że celowo pomówili K. T. o zachowania, których w rzeczywistości się nie dopuściła (co zasadnie wykluczył już Sąd a quo, odwołując się do okoliczności, w jakich doszło do ujawnienia przedmiotowego wykroczenia skarbowego /w ramach czynności służbowych/, ewentualnych konsekwencji związanych z niesłusznym obciążaniem oskarżonej, braku konfliktu, który uzasadniałby tego typu, „złośliwe” wobec niej postępowanie), ile starał się zasiać wątpliwości Sądu II instancji odnośnie prawidłowości ich spostrzeżeń, obstając przy możliwości pomylenia wydawania pasztecików do bezpłatnej degustacji (niewymagającego rejestracji) z ich sprzedażą (wymagającą rejestracji na kasie fiskalnej), powołując się przy tym na art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks.

Podejmując próbę podważenia miarodajności zeznań urzędników skarbowych, obrońca oskarżonej wskazywał w pierwszym rzędzie na skąpość ich pierwszych relacji oraz niemal identyczną treść, które to cechy wcale nie pozbawiały ich wartości dowodowej, skoro zeznania z dochodzenia dotyczyły dokonywanych wspólnie działań służbowych (czym, obok osoby te-go samego przesłuchującego, prowadzącego te czynności wg takiego samego schematu, należy tłumaczyć ich zbieżność) i zawierały najistotniejsze z punktu widzenia dalszego postępowania elementy (wskazujące na popełnienie wykroczenia skarbowego), a co najważniejsze, zostały potwierdzone oraz rozwinięte na rozprawie głównej, na skutek dociekliwości Sądu meriti i obrony, dążących do jak najpełniejszego odtworzenia wszystkich istotnych okoliczności podlegających osądowi wydarzeń. Stąd ujawnianie nowych elementów oraz akcentowana w

skarżce „ewolucja” ich zeznań. Nieprawdziwym było przy tym twierdzenie, że M. S. (1) i K. Ś. na początku wskazywali na dokonanie jednej sprzedaży z pominięciem kasy rejestrującej. Już w trakcie pierwszego przesłuchania obaj zeznali o dwóch paniach prowadzących sprzedaż pasztecików (liczba mnoga) z pominięciem kasy rejestrującej, opisując czynności podjęte wobec obu kobiet, a zapis o popełnieniu wykroczenia przez obie pracownice stoiska znalazł się również w notatce urzędowej funkcjonariuszy Policji, z pomocy których byli zmuszeni skorzystać.

Także analizując zeznania M. S. (1) i K. Ś. z postępowania jurysdykcyjnego, nie sposób było podzielić przekonania skarżącego, odmiennego od stanowiska Sądu orzekającego zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia, że były one ze sobą sprzeczne, niekonsekwentne i niespójne, nie mogąc stanowić podstawy do ustalenia, że oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu, czemu zaprzeczać miały też pozostałe dowody. Doszukując się różnic w zeznaniach ww. świadków, skarżący zdawał się zapominać, że obserwowali oni (najpierw K. Ś., a potem obaj) stoisko z pasztecikami przez dłuższy czas, przyglądając się zachowaniu K. T. i M. M. z różnych pozycji, w końcu dochodząc do samej lady, na której stała kasa fiskalna, i przy której obsługiwano klientów. Czynili tak, by uniknąć ewentualnej pomyłki oraz bez potrzeby nie dezorganizować działalności prowadzonego przez nie stoiska. Skupiali się przy tym na elementach istotnych z punktu widzenia prowadzonych czynności kontrolnych – sprzedaży pasztecików (wydawaniu i pobieraniu opłaty) oraz rejestracji tych transakcji na kasie fiskalnej. Przystąpili do interwencji wówczas, gdy upewnili się co do słuszności swoich podejrzeń, że w momentach wzmożonego ruchu, K. T. i M. M., dokonywały sprzedaży pasztecików z pominięciem kasy rejestrującej. Ostatnim etapem owej obserwacji było śledzenie transakcji, zarejestrowanej później, na ich wyraźne żądanie, jako 11. Dopiero wtedy inspektor skarbowy i towarzyszący mu komisarz skarbowy przystąpili do czynności kontrolnych. Zatem mylił się autor apelacji, twierdząc, że nie mieli oni sposobności przyjrzenia się pracy kobiet, gdyż, pomimo momentami utrudnionych warunków obserwacji (klienci napływali „falami”), świadkowie posiadali możliwość dostrzeżenia przedstawionych Sądowi faktów, przy czym powoływanie się przez obrońcę na relację K. J. o tyle miało się z celem, że funkcjonariusz Policji przybył na interwencję kilkadziesiąt minut później. Zważywszy zaś na przedmiot ich zainteresowania, zrozumiałym było, że skupiali swoją uwagę przede wszystkim na stwierdzeniu faktów świadczących o naruszeniu przepisów prawa, tu: prowadzeniu sprzedaży z pominięciem kasy fiskalnej i takie też zapamiętali, a nie na okolicznościach pobocznych, jak miejsce przechowywania pobieranych pieniędzy, wydawanie reszty czy przyrząd do nakładania pasztecików (które można przecież podawać nie tylko szczypcami, ale np. przez kawałek papieru czy torebkę). Trzeba przy tym odnotować, że przywołując zeznania M. S. (1) oraz K. Ś. dotyczące przyjmowania przez oskarżoną pieniędzy i wydawania reszty – zestawiając je ze sobą w celu wykazania występujących w nich różnic, autor apelacji dokonał ich przeinaczenia, gdyż ten ostatni świadek wcale nie podał, że K. T. nie wydawała reszty, lecz że nie pamięta, czy oskarżona wydawała resztę, wskazując, że prawdopodobnie otrzymywała wyliczone kwoty. Wreszcie, należy zauważyć, że nie sposób było pomylić sprzedaży całych, gorących pasztecików z częstowaniem klientów, znajdującymi się na tacce, pokrojonymi wcześniej na kawałki, pasztecikami przeznaczonymi do darmowej degustacji, a tego właśnie usiłował bezskutecznie dowieść autor apelacji, zupełnie bezpodstawnie powołując się na art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks.

Także wyjaśnienia oskarżonej i zeznania pozostałych występujących w sprawie, a mających wspierać je, świadków zostały przez Sąd Rejonowy poprawnie ocenione. O prawdziwości wyjaśnień K. T. nie przesądzał istniejący w stałym punkcie sprzedaży, zgodny z dobrą praktyką (zasadami higieny), podział ról, gdyż przedmiotowe zdarzenie miało miejsce w warunkach odbiegających od zwyczajnych, przy czym i tam oskarżona co do zasady zajmowała się jedynie wydawaniem pasztecików, dokonując ich pełnej sprzedaży (przyjmując także zapłatę) doraźnie, wyłącznie w momentach wzmożonego ruchu, zapewne w celu jej usprawnienia i wspomżenia koleżanki, co tłumaczyło niedostosowanie układu stoiska do prowadzonej w taki sposób działalności (rodzącej pewne niewygody, ale nie niewykonalnej). Z tych też względów o prawdziwości K. T. nie świadczyły także zeznania świadków dotyczące organizacji stoiska z pasztecikami, szczególnie że nie obserwowali oni jego działalności nieprzerwanie (być może to właśnie sprawiło, że oskarżona jednak „ośmieliła się popełnić czyn zabroniony”, pomimo bliskości organizatorów imprezy). Przy czym wymieniany w apelacji C. K. był odosobniony w swoich twierdzeniach o wydawaniu do degustacji całych pasztecików, zaś A. M. tak bardzo chciała pomóc oskarżonej, że opisała sposób ich sprzedaży odmienny od rzeczywistego (nawet tego zgodnego z przepisami, rejestrowanego), wskazując na podawanie K. T. paragonów przez klientów, co nie miało miejsca, i na co nie wskazywała nawet ona sama ani M. M., zaniżając również liczbę

zainteresowanych zakupem klientów. Dla oceny jej zeznań bez znaczenia pozostawała przy tym okoliczność, czy A. M. dowoziła paszteciki na imprezę, czy też nie.

Reasumując, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji wywiedzionej przez obrońcę oskarżonej, uznając, że Sąd Rejonowy prawidłowo przypisał K. T. sprawstwo i winę na płaszczyźnie zarzuconego jej wykroczenia skarbowego z art. 62 § 2 kks, a ponieważ również wymierzona za nie kara nie raziła nadmierną surowością, utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, uznając wniesioną skargę za oczywiście bezzasadną.

Podstawę prawną wyroku Sądu odwoławczego stanowił art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym o opłacie, orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks oraz art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 i art. 21 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

.....

SSO Magdalena Miłkaszewicz SSO Beata Marzec SSO Elżbieta Zywar